

Spotkania Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej

**w latach
2002-2004**

Jolanta Zych - Prezes; Maria Piłatowicz - Wiceprezes; Tadeusz Podkański - Wiceprezes;
Krystyna Kuszta - Wiceprezes i Sekretarz; Tomasz Kachelski - Skarbnik; Członkowie Zarządu -
Andrzej Łowkis, Krystyna Okuniewska, Joanna Maleski



Witkacy-Umysł Drapieżny

Spotkanie z prof. Januszem Deglerem

14 września 2002



Na pierwszym po wakacyjnej przerwie spotkaniu klubowym gościliśmy profesora Janusza Deglera, znakomitego teatrologa i historyka literatury. Wygłosił on odczyt o życiu, twórczości i ideach Stanisława Ignacego Witkiewicza - Witkacego, niezwykłego i kontrowersyjnego artysty dwudziestolecia międzywojennego. Profesor Degler jest osobą znakomicie nadającą się do przedstawienia postaci Witkacego - od wielu lat studiuje życie artysty, jego dzieła jak również epokę, w której żył i tworzył. Jest autorem źródłowych ksiąg naukowych o Witkacym, tłumaczonych na wiele języków wielokrotnie wynagradzanych. Wykład przeprowadzony był barwnie i przystępnie. Rozłożenie akcentów biograficznych na młodość Witkiewicza, a następnie na tragiczne odejście w momencie upadku Polski w 1939 znalazło żywy oddźwięk u słuchaczy. Nasz gość podkreślił rolę, jaką obecnie odgrywają na świecie sztuki Witkacego. Artysta ten stworzył dzieła ponadczasowe, które są wystawiane na scenach krajów o dużych tradycjach teatralnych. Co ciekawsze, nawet obecnie, na przełomie wieków, młode pokolenie odbiera jego myśli z dużą wrażliwością, zafascynowane jego fantazją i przewrotnym humorem. Jest to prawdopodobnie również zasługą języka Witkacego, który w czasie powstawania sztuk teatralnych wydawał się tworem sztucznym, odmiennym poprzez stosowanie dziwacznych w owym czasie skojarzeń i onomatopei zamiast spodziewanej gładkości języka teatralnego. Okazało się jednak, że właśnie bombardowanie podświadomości czytelnika lub widza zbitkami myślowymi odgrywa ważniejszą rolę niż akademicka poprawność. Być może dlatego młode pokolenie stawia Witkiewicza na tym samym piedestale co Joyce'a lub Gombrowicza. Wykład prowadzony z pasją prawdziwego miłośnika tematu był ilustrowany przezroczami doskonale ilustrującymi istotne punkty przekazywanych wiadomości. Gospodarzami wieczoru byli Joanna i Andrzej Malescy, którym serdecznie dziękujemy za wspaniałą, jak zwykle, gościnę.

Tekst opracowała sekretarz klubu

Krystyna Kusza



NIC DWA RAZY-Wieczór muzyczno-poetycki Omar Sangare i Jakub Omsky 6 października 2002

Październikowe spotkanie klubowe odbyło się pod znakiem muzyki i poezji. Dwóch młodych polskich artystów - Omar Sangare i Jakub Omsky byli naszymi gośćmi we wspólnym programie zatytułowanym "Nic dwa razy...". Tytuł programu jest cytatem ze znanego wiersza Wisławy Szymborskiej, laureatki nagrody Nobla, której poezja dominowała tego wieczoru. Połączenie muzyki wiolonczelowej w wykonaniu Omskiego z poezją recytowaną przez Sangarę okazało się świeżym i bardzo pięknym pomysłem. Głos wiolonczeli, być może najbardziej śpiewającego instrumentu, doskonale wytwarzał i utrzymywał nastrój, będąc równorzędnym partnerem mówionego słowa.

Program, zarówno muzyczny jak i poetycki zawierał przede wszystkim utwory klasyków. Oprócz muzyki Jana Sebastian Bacha i Grażyny Bacewicz, poezji Szymborskiej i May'i Angelou, wykonawcy uraczyli nas również własnymi utworami, które umiejętnie zostały wplecione w program wieczoru.

Drugą, tradycyjną częścią spotkania była rozmowa z artystami. Po przełamaniu pierwszych lodów nasi goście z ogromną werwą odpowiadali zgromadzonym licznie członkom klubu na wiele pytań dotyczących ich życia i kariery. Jakub Omsky jest mieszkańcem Kalifornii (Santa Barbara) i jest w zasadzie traktowany jak ziomek polonijny. Natomiast Omar Sangare, aktor warszawskiego Teatru "Studio", występujący w tym roku w Stanach Zjednoczonych jest osobą o nietypowym dla Polaków kolorze skóry, co w połączeniu z piękną, literacką polszczyzną, od czasu do czasu prowadzi do nieporozumień i śmiesznych sytuacji. Aktor zdawał sobie oczywiście sprawę z zainteresowania słuchaczy jego karierą i nie zawiódł ich opowiadając wartko i dowcipnie o swoich perypetiach w szkole teatralnej, podczas pracy w teatrze oraz zabawnych epizodach w powszednim życiu. A jest on artystą wielce utalentowanym, od chwili ukończenia Szkoły Teatralnej w Warszawie odnosi sukcesy w kraju i zagranicą. Już w 1997 roku na Festiwalu w Nowym Jorku uzyskał nagrodę dla najlepszego aktora za monodram własnego autorstwa. Kilka miesięcy temu, również w Nowym Jorku, odniósł oszałamiający sukces występując w roli głównej w Otellu Szekspira. Kilka dni po spotkaniu w klubie odbyło się w Los Angeles przedstawienie sztuki The Prisoner według Henryka Grynberga, zaadoptowanej i wyreżyserowanej przez naszego utalentowanego gościa. Muzykę do tego spektaklu napisał i wykonuje Jakub Omsky, który od początku pobytu w Stanach Zjednoczonych również odnosi wielkie sukcesy. Znakomity wiolonczelista i kompozytor, zdobywca wielu nagród (Local Hero 2001, the Music Maker of the Year 2000, zwycięzca 2000 International D'Angelo Competition in Strings), jest również bardzo zaangażowanym działaczem na rzecz szerzenia muzyki w Santa Barbara County.



Spotkanie odbyło się u państwa Moniki i Davida Lehman, gdzie mogliśmy podziwiać wspaniałe tkaniny artystyczne autorstwa naszej gospodyni. A podobały się tak bardzo, że państwo Lena i Jerzy Wagner po spotkaniu nabyli jeden z jej pięknych gobelinów.



Pani Monika opowiedziała członkom klubu o swojej pięknej inicjatywie. W celu upamiętnienia tragicznego wydarzenia z 11 września 2001 roku, wystąpiła ona z zaproszeniem skierowanym do artystów na całym świecie o wykonanie małego gobelinu związanego z tym tematem. Wszystkie nadesłane prace zostaną przyszyte do czarnej tkaniny tworząc jedną całość, będącą hołdem dla ofiar i symbolem pamięci i jedności. Gobelin ten będzie wystawiony podczas światowej wystawy tkaniny w Denver w 2004 roku, a później pokazywany w różnych miastach Stanów Zjednoczonych. Na apel odpowiedziało już wielu artystów. Talent i wrażliwość estetyczna pani Moniki są doskonałą rękojmnią wysokiej jakości artystycznej tego przedsięwzięcia.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kuszta

**SPOTKANIE Z AMBASADOREM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W STANACH ZJEDNOCZONYCH
Przemysławem Grudzińskim
16 października 2002**

Ambasador Przemysław Grudziński, historyk, wybitny specjalista w dziedzinie transatlantyckiego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego i amerykańskiej strategii nuklearnej, ma w swoim dorobku znaczące publikacje z dziedziny współczesnych problemów polityki amerykańskiej i europejskiej. W toku swojej kariery naukowej był profesorem w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, stypendystą i wykładowcą szeregu ośrodków naukowych Europy i Stanów Zjednoczonych. Otrzymał między innymi stypendium Fulbrighta w Princeton, wykładał w UCLA Center for Strategic and International Studies, w USC Center for International Studies oraz w G.C. Marshall European Center for Security Studies w Garmisch Partenkirchen. Był czynnym członkiem Solidarności od momentu jej powstania. W latach osiemdziesiątych aktywny uczestnik ruchu niezależnych intelektualistów, zaangażowany w podziemną działalność wydawniczą, a po upadku komunizmu wszedł do elity politycznej kraju. W latach dziewięćdziesiątych, obok funkcji doradczych, pełnił między innymi obowiązki Dyrektora Generalnego Kancelarii Sejmu, Wiceministra Obrony Narodowej oraz Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od 5 września 2000 roku jest Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Spotkanie z ambasadorem, które odbyło się w rezydencji Zofii i Witolda Czajkowskich w Huntington Beach, poprowadził Tadeusz Bociński.



Rozmowa koncentrowała się głównie na sprawach związanych z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej oraz na konflikcie irackim. Ambasador Grudziński reprezentował pogląd, że dla Polski nie ma innej alternatywy jak przystąpienie do struktur europejskich. Wyraził nadzieję, że Polacy w referendum znakomitą większością poprą tę ideę, a kraje wspólnoty nie zgłoszą sprzeciwu. Stwierdził również, że nigdy jeszcze stosunki Polski z U.S.A. nie były tak dobre jak obecnie.

Po blisko godzinnej dyskusji ambasador Przemysław Grudziński odpowiadał na pytania z sali.

Tekst opracowała sekretarz klubu

Krystyna Kuszta



„ Od La Scali do Piwnicy pod Baranami"

16 listopada 2002

Rok 2002 jest obchodzony w Polsce jako rok Jana Kiepury. Wiosną tegoż roku minęła bowiem setna rocznica urodzin wielkiego artysty o światowej sławie, który przyszedł na świat w rodzinie piekarza w małym mieście, stąd znany jest na całym świecie jako „chłopak z Sosnowca". Chłopak z Sosnowca przeszedł w tryumfalnym pochodzie przez największe sceny operowe świata. Śpiewał i urzekał urokiem w wielu filmach, śpiewał na placach i balkonach, na dachach samochodów, wśród uwielbiających go tłumów... Mieszkał przez wiele lat na stałe w Ameryce, ale pochowany jest, zgodnie z własną wolą, na warszawskich Powązkach.

Kiedy w maju tego roku odsłaniano w Sosnowcu pomnik Kiepury, także w tłum wjechała limuzyna, a w niej artysta w charakterystycznym kapeluszu, który pięknym tenorem czarował „Brunetki, blondynki" i „Ninon"...

W rolę Kiepury wcielił się, oczywiście, JACEK WÓJCICKI.



Zobaczyliśmy w znakomitym otoczeniu teatru „Magicopolis" program z udziałem Jacka Wójcickiego i Beaty Rybotyckiej pt. „Od La Scali do Piwnicy pod Baranami". Tytuł ten pochodzi z programu, jaki miał miejsce i został zarejestrowany przez telewizję właśnie w „Piwnicy pod Baranami". Krakowscy artyści zaprezentowali duże fragmenty tego programu według scenariusza i w reżyserii Marka Pacuły. Kanwa opowieści stała się wyimaginowana wizyta Kiepury w kabarecie. Jacek i Beata śpiewali przy akompaniamencie Konrada Mastyły nie tylko wymienione już pieśni i piosenki, ale także pieśni neapolitańskie jak choćby słynne „Wróc do Serento" czy „O sole mio". Były i przeboje bel canto np. „Granada", a także hity kabaretów międzywojennych oraz najpiękniejsze pieśni z kabaretu, „Piwnica pod Baranami".

Udział obojga artystów w wielkim koncercie w Sosnowcu pt. „Chłopaki Sosnowca" (bo to także Władysław Szpilman i Jacek Cygan) zaowocował nowymi pozycjami w repertuarze.

Występ w Los Angeles przeniósł nas wszystkich w ulotny, czarowny i jakże denerwująco już odeszły czas Pana Piotra Skrzyneckiego i „zaczarowanej dorożki" krakowskiej. I nic tam kłopoty ze sprzętem akustycznym śpiewanie było przecudnej piękności. Jak się wydaje, szczególnie zachwycone były Panie, bo to i nastrój, i ten romantyzm, i prawdziwe damy i szarmanccy panowie z czasów, których Panie, z racji swojego jestestwa, po prostu pamiętać nie mogą - „Piwnica" sprzed lat kilkudziesięciu, a co dopiero Jan Kiepura! A samych Artystów - jakby powiedział Pan Piotr - „przyjęliśmy serdecznie", bo i tego warci.

Tekst prawie w całości pochodzi z zapowiedzi programowej autorstwa Barbary Natkaniec, a uzupełnił relacją ze spotkania w Klubie im Heleny Modrzejewskiej Roman Czarny.



Spotkania Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej

w latach

2003 - 2004

Jolanta Zych - Prezes; Maria Piłatowicz - Wiceprezes; Tadeusz Podkański - Wiceprezes; Krystyna Kuszta - Wiceprezes i Sekretarz; Tomasz Kachelski - Skarbnik; Członkowie Zarządu - Andrzej Łowkis, Krystyna Okuniewska, Joanna Maleski



Kottcie figle **18 stycznia 2003**

Do spotkania poświęconego pamięci Jana Kotta (1914-2001), światowej sławy szekspirologa, znanego pisarza, eseisty i krytyka teatralnego przygotowaliśmy się bardzo starannie. Oprócz prowadzącej spotkanie dr. Anny Krajewskiej-Wieczorek miały wziąć w nim udział znana aktorka Barbara Krafftówna, producentka teatralna Joanna Klass oraz reżyserka Małgorzata (Meg) Kruszewska, jak również niżej podpisana. Jeszcze przed rozpoczęciem wieczoru Barbara Krafftówna powiedziała:

- Ciekawam jaki to kawał zrobi nam dzisiaj Janek? - popatrzyłam na nią z niedowierzaniem. Znam Basię od wielu lat i nigdy nie wydawała mi się osobą, która bierze na serio możliwość ingerencji z zaświatów. Od śmierci Jana Kotta upłynął już ponad rok.

- Znałam Janka od dawna, - powiedziała dr. Krajewska-Wieczorek. - Byłoby to naprawdę niezwykle, gdyby nie splotał nam jakiegoś figla. Miał reputację zamiłowanego dowcipnisa i kawalarza."

W trakcie tej wymiany Klubowy dyrektor techniczny, Tadeusz Podkański, sprawdzał po raz n-ty czy działa projektor filmowy i nagłośnienie. Wszystko wydawało się zapięte na ostatni guzik. Spotkanie miało rozpocząć film zrealizowany przez telewizję krakowską w 1998 roku p.t. "Skrawki życia." Udostępniła go klubowi dr. Krajewska-Wieczorek. Według przygotowanego wcześniej programu wieczoru po filmie miała ona omówić kilka ważkich zdarzeń, znajomości i doświadczeń z życia pisarza, ilustrowanych tekstami wybranymi z jego książek Przyczynek do biografii i Kamienny potok. Książki te pochodziły z prywatnych zbiorów członków Klubu, którzy je nam udostępniłi w trakcie przygotowań do spotkania. Szczególnie cennym egzemplarzem był Kamienny potok z biblioteki Tadeusza Bocińskiego z osobistą dedykacją autora.

By przybliżyć klubowej publiczności osobę pisarza Barbara Krafftówna, Joanna Klass i Małgorzata Kruszewska miały podzielić się z nami swoimi wspomnieniami o Janie Kottcie. Z ich osobistych reminiscencji wyłoniła się sylwetka człowieka zawsze głodnego kontaktu z ludźmi, ze światem i z kulturą, człowieka cieszącego się życiem, delektującego się każdym jego przejawem, każdą przelotną chwilą. Joanna Klass zauważyła, że nie bez przyczyny wieczór poświęcony jego pamięci został przygotowany przez same kobiety. Jan Kott do ostatnich swych dni był wytrwałym i płomiennym wielbicielem płci przeciwnej. Według Joanny jego pasji do pięknych dam dorównywała tylko miłość jaką darzył zupełną ogórkową.

Gdy spory tłumek członków przybyłych na spotkanie do domu Państwa Joanny i Andrzeja Maleskich zajął już miejsca, nagle wysiadł bez widocznej przyczyny projektor filmowy. Mimo gorączkowych starań Tadeusza Podkańskiego, który w pocie czoła walczył z technologią, musieliśmy zrezygnować z filmu i rozpocząć spotkanie od uwag dr. Krajewskiej-Wieczorek.

- No proszę, a nie mówiłam, - zauważyła na głos Basia Krafftówna. - Janek będzie się dziś sam reżyserował. Widocznie uznał, że będzie lepiej jak film będzie na końcu. On przecie krytyk teatralny i na rzemiośle się zna.

I rzeczywiście było lepiej. Po spotkaniu, nim zwróciłam Kamienny potok Tadeuszowi Bociąńskiemu z podziękowaniem za użyczenie nam tego drogiego egzemplarza, z ciekawości rzuciłam okiem na dedykacje:

Humbertowi Bociąńskiemu z córką Moniką
najserdeczniej Jan Kott

Sprawozdanie powyższe popęliła
Marysia Piłatowicz



Niebezpieczne zabawy

reżyseria: Jan Machulski
23 lutego 2003

"Niebezpieczne zabawy" to autorska sztuka popularnego aktora i reżysera Jana Machulskiego. Spektakl porusza problemy trójki osób.

Znany aktor filmowy podróżując nocą samochodem zmuszony jest zatrzymać się z powodu awarii samochodu. Jedyny dom widoczny w okolicy okazuje się dla niego bardzo ciekawym schronieniem. Przyjmuje go młoda, zamężna kobieta. Mąż - biznesmen, człowiek sporo od niej starszy, jest nieobecny. Tymczasem niespodziewany, ale bardzo atrakcyjny gość wprowadza swoją obecnością spore zamieszanie. Jak zachowują się oboje? Jak zareaguje mąż zastając w domu nieznajomego? Co będzie dalej? Niewinny żart wywołuje lawinę wydarzeń i emocji, których nikt nie przewidział. Jak doszło do zaistniałej sytuacji, co się właściwie stało i kto zawinił? - to pytania, na które może odpowiedzieć publiczność w dyskusji z postaciami sztuki. Aktorzy na życzenie widowni grają wymyślone przez nią nowe zakończenie. Sztuka utrzymana jest w konwencji melodramatycznej.

W spektaklu udział biorą: Agnieszka Zduńczyk, Rafał Cieszyński i Jan Machulski.

Sztuka była grana w teatrze "Magicopolis" w Santa Monica, a po spektaklu aktorzy i goście klubowi uczestniczyli w rozmowach towarzyskich przy lampce wina.

/TP/





Włodzimierz Staniewski i jego zespół „Gardzienice” 9 marca 2003

Spotkanie klubowe w niedzielę 9 marca wspaniale zaczęło wiosenny sezon. W zasadzie było ono kontynuacją spektaklu, który zespół Włodzimierza Staniewskiego "Gardzienice" zaprezentował publiczności Los Angeles poprzedniego dnia w Getty Center. Większość obecnych widziała oparty na historii Lucjusza Apulejusza spektakl "Metamorfozy czyli Złoty Osioł" i chyba każdy, zachwycony niezwykle przedstawiением, z niecierpliwością oczekiwał bezpośredniego spotkania z artystami. A z jakim oddźwiękiem spotkały się przedstawienia "Gardzienic" świadczyć może entuzjastyczna recenzja w "Los Angeles Times" z poniedziałku 10-tego marca. Publiczność obecna w szczelnie wypełnionym Williams Auditorium z zapartym tchem podziwiała maetrię artystów. Spektakl był na tyle nowatorski, że jego twórca i założyciel zespołu, Włodzimierz Staniewski, uzupełnił przedstawienie wykładem o genezie "Metamorfoz" ilustrując je przezroczami papirusów i oryginalnych greckich waz przedstawiających postacie w ruchu. Ruchy te i gesty oglądaliśmy podczas pierwszej części wieczoru w wykonaniu członków zespołu, a tekstów słuchaliśmy w języku greckim, polskim i angielskim. Zafascynowani dowiedzieliśmy się o latach studiów i przygotowań do spektaklu. Publiczność nagrodziła przedstawienie długą owacją.

Klubowe spotkanie w siedzibie POLAM-u było niejako kontynuacją sobotniego przedstawienia. Staniewski rozpoczął swoją wypowiedź naszkicowaniem pierwszych kroków zespołu, który założył 25 lat temu, w trudnym okresie końca lat siedemdziesiątych. Trudnym, bowiem popieranie przez państwo "ludowej" działalności kulturalnej już się skończyło. Staniewski wraz z grupą zapaleńców, podążając za swoją wizją teatru, sięgał do autentycznej kultury ludowej. Poprzez wędrówki po zapadłych wioskach, rozmowy z początkowo nieufnymi ich mieszkańcami, wspólne śpiewy i tańce, gromadził materiały do późniejszych przedstawień. W ciągu ośmiu lat takich wędrówek powstały trzy przedstawienia: Spektakl Wieczorny, Gusła, oparte na II i IV-tej części Dziadów, i Żywot protopopa Awwakuma, a w 1990, opracowana na motywach Tristana i Izoldy, Carmina Burana.

W poszukiwaniach ginących tradycji, wyprawy zespołu początkowo do wiosek położonych we wschodnich terenach Polski, sięgały coraz dalej - od Laponii do Afryki, od Ukrainy do Japonii. Zespół od początku swego istnienia przyjmowany jest entuzjastycznie przez publiczność wszystkich kontyentów.

W sumie podczas dwudziestu pięciu lat istnienia zespołu powstało pięć spektakli. Zważywszy ogrom pracy związanej z oryginalnymi studiami badań antropologicznych, powiedzieć można, że pięć spektakli, budowanych stopniowo przy zmieniającym się składzie aktorów. Bowiem obok nieustannych poszukiwań i doskonalenia środków wyrazu, zespół prowadzi działalność edukacyjną. Zobaczyliśmy krótki film o Ośrodku Praktyk Teatralnych prowadzonym w Gardzienicach dla entuzjastów tej niezwyklej sztuki, do którego ciągną młodzi artyści z całego świata. Zdolniejsza młodzież bierze udział w spektaklach. Mielśmy również okazję zobaczyć krótki, zbyt krótki, fragment Elektry - spektaklu, nad którym zespół obecnie pracuje. Po oficjalnej części spotkania członkowie klubu mogli porozmawiać z artystami już bardziej kameralnie i te rozmowy były równie fascynujące, bo obok całej maestrii obserwowanej przez nas z zapartym tchem podczas pokazu, posiadają oni akademicką wręcz wiedzę na temat historii muzyki i sztuki teatru. Nie chciało się opuszczać gościnnych progów POLAM-u. Można było jeszcze długo słuchać barwnych opowieści Włodzimierza Staniewskiego i zachwycać się wirtuozeria gry aktorów. Pani Joanna Klass, dyrektor artystyczny Towarzystwa "Arden", która sprowadziła zespół do Los Angeles, nie będzie miała żadnych trudności z powtórzeniem tego sukcesu, a członkowie klubu z pewnością stawią się w komplecie. Krytyk "LA Times", Kathleen Foley, zatytułowała swoją recenzję "Metamorphoses is a gift from Poland". Trudno lepiej to określić. Całemu zespołowi "Gardzienic" i wszystkim, którzy przyczynili się do tych wspaniałych dwóch wieczorów, członkowie klubu serdecznie dziękują.

Tekst opracowała sekretarz klubu

Krystyna Kusza





Spotkanie z Barbarą Krafftówną 22 marca 2003



Spotkanie to było bliskie naszym sercom z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, panią Barbarę wszyscy, absolutnie wszyscy, doskonale znają od lat z filmu, teatru i telewizji. Po wtóre, jest ona od lat sympatykiem klubu, przychodzi często na spotkania, a więc wielu z nas miało okazję porozmawiać z nią osobiście, a przed laty wystąpiła w tytułowej roli w przedstawieniu „Matki” Witkacego, wystawionej przez założyciela naszego klubu, Leonidasa Ossetynskiego. Nic też dziwnego, że salon Joasi i Andrzeja Maleskich wypełnili po brzegi wielbicieli pani Barbary z Los Angeles i okolic, a nawet z północnej Kalifornii. Spotkanie z publicznością aktorka, która niedawno obchodziła w Polsce 55-lecie swej pracy, potraktowała retrospektywnie. Wspominała swoje pierwsze występy w Studio Iwo Galla, w teatrach w Krakowie, we Wrocławiu, w Łodzi i w Warszawie, kreacje filmowe i telewizyjne. Znane, pamiętne wszystkim role. Z przyjemnością obejrzelśmy zarejestrowane na taśmie krótkie fragmenty występów w sztukach Moliera, Witkacego, Durrenmatta, Ionesco, fragment filmu „Jak być kochaną” z fantastyczną kreacją, za którą otrzymała główną nagrodę na Festiwalu Filmowym w San Francisco, no i oczywiście niezrównane piosenki-perełki z „Kabaretu Starszych Panów”.

Pani Barbarze we wspomnieniowej rozmowie z publicznością towarzyszyli jej przyjaciele i koledzy: pani dr Anna Krajewska-Wieczorek i Michel Hackett, wykładowcy z UCLA. Oboje byli twórcami spektaklu „Biesiady u Hrabiny Kotłubaj” według opowiadania Gombrowicza, którego fragment również mogliśmy zobaczyć. Pani Anna była inicjatorką tego przedsięwzięcia, przetłumaczyła i zaadoptowała utwór na scenę. Michel Hackett, który je reżyserował, powiedział, że od pierwszego momentu, kiedy spotkał panią Barbarę, nie miał wątpliwości, że ma do czynienia z wielką gwiazdą. Spektakl był wystawiony w UCLA, a potem również w Polsce. Barbara Krafftówna grała tytułową rolę i była jak zwykle niezrównana. Pan Hackett podzielił się ze słuchaczami swoimi impresjami o głębokim zaangażowaniu i profesjonalnej dyscyplinie pracy aktorki-wartości, które starała się przekazać swoim młodym amerykańskim kolegom.

Barbara Krafftówna jest zjawiskiem unikalnym. Często używa się tego określenia mówiąc o znanych postaciach z filmu, teatru lub telewizji. Do nikogo jednak nie można odnieść tego określenia bardziej dosłownie. Czyż istnieje druga taka aktorka, której głos nawet w gwarze tłumu, w każdym czasie i na każdym kontynencie, moglibyśmy natychmiast rozpoznać z zamkniętymi oczami i na której widok każdy natychmiast uśmiecha się ciepło...

Spotkanie klubowe wyśmienicie przygotował i prowadził Andrzej Maleski. Piękna oprawa, bardzo profesjonalnie przygotowany film. Nic dziwnego; nasz gospodarz w Polsce pracował w redakcji telewizyjnego „Pegaza”. Wspomniał, że pierwszy wywiad, jaki przeprowadził dla „Pegaza” był właśnie wywiadem z Barbarą Krafftówną. Muza Polskiego Teatru i Gwiazda Polskiego Kina, jak ją nazwał Andrzej w zaproszeniu na nasze spotkanie, jest zawodową perfekcjonistką, a przy tym skromną, uroczą, pełną ciepła osobą, którą mamy nadzieję powtórnie gościć w naszym klubie.

Tekst opracowała sekretarz klubu

Krystyna Kusza



Spotkanie z Jackiem Cyganem 15 kwietnia 2003



W kwietniu nasz klub odwiedził Jacek Cygan, autor tekstów popularnych piosenek, scenariuszy telewizyjnych i filmowych. Nasz gość, z wykształcenia cybernetyk, absolwent WAT-u, rozpoczął swoją karierę trzydzieści lat temu. Był jednym z współtwórców zespołu "Nasza Basia Kochana", który w 1976 roku podczas Festiwalu Piosenki Studenckiej zdobył główną nagrodę. Młody artysta szybko zdobył uznanie środowiska muzycznego i rozpoczął współpracę z najpopularniejszymi wokalistami i kompozytorami. Jego piosenki nagrodzono na wielu festiwalach opolskich: "Jaka róża taki cierń" (1985), "Diamentowy Kolczyk" (1989), "Wypijmy za błędy" (1994), "Mrok" (1994), "Ten sam klucz" (1999).

Na festiwalu Eurowizji w 1994 roku jego piosenka "To nie ja byłem Ewą" w wykonaniu Edyty Górniak otrzymała drugą nagrodę. Świadectwem popularności jego utworów wśród słuchaczy są dwie platynowe płyty: "Dotyk" (1994), "Dary losu" (2001) i jedna złota- "Intymnie" (2002). Przez ponad 10 lat prowadził bardzo lubiany przez dzieci program telewizyjny "Dyskoteka pana Jacka", a obecnie sporo czasu zabiera mu praca jurora w programie POLSAT-u „Idol”, którego uczestnicy zapewne często śpiewają piosenki z jego tekstami. Jest również autorem zbioru wierszy "Drobiazgi liryczne".

Prowadzący spotkanie konsul generalny Krzysztof Kasprzyk, który od lat przyjaźni się z naszym gościem, narzucił bardzo udaną koncepcję spotkania - luźne opowiadania, takie "przy trzeciej kawie". Z przyjemnością słuchaliśmy opowiadań pana Jacka o jego utworach, ich genezie i niewątpliwej popularności, jaką się cieszą. A że są popularne świadczyć może fakt, że cytaty z jego piosenek stały się częścią potocznego języka. Nasz gość opowiedział o kolejnym swoim zainteresowaniu - dokumentowaniu zanikającej muzyki klezmerskiej, czym zajmuje się od ponad dwudziestu lat. Dzięki jego inicjatywie powstał dwupłytowy album nagrany przy udziale „ostatniego klezmera”, Leopolda Kozłowskiego. Opowiedział nam także o przygodzie jaką było tłumaczenie libretta musicalu „Notre Dame de Paris” i pasji, z jaką pracował, aby polski tekst jak najlepiej przylegał do linii melodycznej.

Pan Jacek Cygan okazał się błyskotliwym gawędziarzem i mistrzem skrótów myślowych. Nic więc dziwnego, że po oficjalnej części spotkania sporo osób chciało zamienić z nim choćby parę zdań. Gospodarzami spotkania byli, niezawodni jak zwykle, Zosia i Witek Czajkowsy.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kusza



Pisarz wśród nas 17 maja 2003



Cudze chwalicie, swego nie znacie... stare to przysłowie, lecz wciąż aktualne. W poszukiwaniu interesujących prelegentów na spotkania klubowe przywykliśmy sięgać za ocean lub przynajmniej poza granice Kalifornii. Tymczasem w naszym własnym gronie od lat mamy człowieka niezwykle interesującego, doświadczonego dramaturga i pisarza. Henryk Rozpędowski jest członkiem naszego klubu od przeszło dwudziestu lat. Okazją do spotkania z nim na forum klubowym była trzecia już z kolei książka Henryka, wydana w Polsce, w ubiegłym roku. Spotkanie odbyło się dnia 17-go maja u Marysi i Edwarda Piłatowiczów. Powieść Henryka Rozpędowskiego pt. Charleston nawiązuje do wcześniejszych literackich i dramatycznych utworów pisarza i zawiera wiele elementów autobiograficznych. Cytując samego autora: Charleston jest wyznaniem człowieka, który się złądaczył. Powieść obejmuje czas od lat dwudziestych ubiegłego wieku do osiemdziesiątych, w zgodzie z substancją współczesności łączy w jedno komedię, tragedię, farsę oraz groteskę, i - idąc tropem bohatera - przerzuca akcję z Polski do Niemiec, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Rzecz odbiegająca od schematów, opowiedziana z sarkazmem i humorem, w partiach drastycznych bez pruderii. W Polsce książka spotkała się z pozytywnym przyjęciem krytyków. Henryk, znany z erudycji, błyskotliwy interlokutor oraz Andrzej Maleski, który to spotkanie poprowadził z charakterystyczną sobie swadą, zapewnił członkom klubu wartką i fascynującą wymianę myśli. Rozmawiali o pisarstwie, natchnieniu, emigracji, Marku Hłasce, Beatlesach, o kularach pracy w Radiu Wolna Europa oraz o życiu w ogóle. Wieczór ten wiele wzbogaciły zdjęcia z osobistej kolekcji Henryka, z których wiele ma już wartość archiwalną. Liczne uczestnictwo członków w tym spotkaniu było zapewne wyrazem zainteresowania nie tylko ostatnią książką Henryka, ale przede wszystkim osobą sławnego autora, który od lat jest jednym z nas, czyli członkiem Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej w Los Angeles.

Popelniła z zażenowaniem

Marysia Piłatowicz



Spotkanie z Andrzejem Sewerynem 9 sierpnia 2003



W tym roku rozpoczęliśmy nowy sezon znacznie wcześniej niż zwykle. Ale też i okazja była nadzwyczajna. Z wizytą do Kalifornii przyjechał Andrzej Seweryn, wielki artysta filmowy i teatralny. Nic dziwnego więc, że sale teatru Magicopolis szczelnie wypełniła publiczność. Większość z nas pamięta jego występy w teatrze Ateneum w Warszawie, znaczące role filmowe (Ziemia Obiecana, Dyrygent, Bez Znieczulenia) i telewizyjne z lat siedemdziesiątych. W 1980 roku wyjechał do Paryża, aby zagrać w Onych Gombrowicza w reżyserii Andrzeja Wajdy i w ten sposób rozpoczął swoją światową karierę.

Podczas godzinnego spektaklu Seweryn czytał fragmenty Dzienników Gombrowicza. Artysta czytając znakomity, mądry tekst znakomitego, mądrego autora odkrywał go dla nas na nowo. Wydaje się jednak, że postać wykonawcy była głównym magnesem spektaklu. Przyczynę szczególnego zainteresowania można chyba odgadnąć z często powtarzanego pytania: "Jak on tego dokonał...". Albowiem, jak wszystkim wiadomo, Andrzej Seweryn występuje od 1993 roku na deskach Comedie Francaise, a od 1995 roku jest członkiem (societaire) tego, jednego z najbardziej prestiżowych zespołów teatralnych na świecie. Jak wielkim jest to osiągnięciem, świadczy fakt, że w dziejach Comedie Francaise tylko trzech aktorów, którzy nie urodzili się we Francji, i dwóch, dla których język francuski jest "językiem obcym" dostąpiło tego zaszczytu. Seweryn nie tylko jest członkiem tego zespołu, ale zdobył uznanie ogromnie wymagających krytyków i publiczności francuskiej grając główne role w sztukach tej miary co Don Juan, Mieszczanin szlachcicem, Świętoszek, Kupiec Wenecki.

Przed przystąpieniem do Comedie Francaise aktor występował w zespole Petera Brooka (można go było podziwiać w Mahabharata również w Los Angeles). Grywa często także w filmach francuskich i wykłada w Państwowej Wyższej Szkole Sztuki i Techniki Teatralnych w Lyon. Na pytanie jak tego wszystkiego dokonał odpowiedź aktora była zarówno prosta jak i skromna – jego sukcesy są po prostu rezultatem codziennej, ciężkiej pracy.

Od 1989 roku Seweryn występuje również w Polsce. Grywa w Teatrze Telewizji (nagroda za rolę tytułową w Krawcu Mroźka). Wystąpił w roli księcia Jaremy Wiśniowieckiego w Ogniem i Mieczem, Sędziego w Panu Tadeuszu, księdza Stefana Wyszyńskiego w Prymasie (nagroda na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku), a ostatnio zachwycił nas rolą Rejenta w Zemście Wajdy, reżysera, którego niezwykle ceni. W 1997 roku został nagrodzony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i dyplomem Za Wybitne Zasługi dla Kultury Polskiej w Świecie.

Podczas drugiej części wieczoru aktor interesująco i z werwą odpowiadał na pytania członków klubu. Mimo oszałamiających sukcesów nasz gość nie ma w sobie nic z gwiazdora – jest bardzo skromnym, ujmującym człowiekiem, który słuchał z uwagą wypowiedzi publiczności i podkreślał zasługi kolegów i reżyserów, z którymi współpracował.

Przyjemność goszczenia wspaniałego aktora i bardzo interesującego człowieka zawdzięczamy Władkowi Juszkiewiczowi, który cieszy się przyjaźnią aktora i jego rodziny.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kusza



Pasjans na Dwóch Grzegorz Turnau i Andrzej Sikorowski 13 września 2003



Wrześniowe spotkanie klubowe zawdzięczamy inicjatywie Konsula Generalnego RP w Los Angeles, Krzysztofa Kasprzyka. Kończąc czteroletnią kadencję, na pożegnanie z Klubem uraczył nas specjalnym darem ze swojego rodzinnego Krakowa, miasta zaczarowanych dorożek, zaczarowanych muzyków i poetów - zaprosił dwóch krakowskich trubadurów, Andrzeja Sikorowskiego i Grzegorza Turnaua. Przy wypełnionej po brzegi sali Jola Zych podziękowała w imieniu nas wszystkich Krzysztofowi i jego żonie Marcie za współpracę i życzliwość, wręczając im dyplomy Honorowych Członków Klubu.

A potem rozpoczął się koncert. Pomysł sprowadzenia dwóch wykonawców okazał się bardzo dobry. Warto było przyjść już dla samego błyskotliwego dialogu artystów, komentarzy do śpiewanych piosenek i wspomnień z początków kariery.

A było co wspominać...

Grzegorz Turnau jako niespełna siedemnastoletni uczeń liceum wygrał w 1984 roku Festiwal Piosenki Studenckiej. Zaraz po Festiwalu, Piotr Skrzynecki zaprosił go do występu w najbliższym programie Piwnicy pod Baranami. Jak wieść głosi, legendarny założyciel Piwnicy przywitał młodzieńczego artystę słowami: „Witamy Pana, witamy serdecznie! No to co? Napijemy się! Aaaa...Przepraszam, Panu, zdaje się, jeszcze nie wolno.”

Po tym pierwszym występie przyszły następne, a po nich nagrania albumu za albumem, za które otrzymał pięć Fryderyków, dwa Wiktory, Grand Prix Festiwalu w Opolu, Philip Award, złote i platynowe płyty. Jednocześnie artysta pisał muzykę do filmu i teatru, koncertował, wystawił i nagrał oratorium Jana Kantego Pawлуśkiewicza Nieszpory Ludźmierskie, wystąpił nawet w Teatrze Narodowym w Żabach Arystofanesa. Mimo popularności i wielu sukcesów jest człowiekiem bezpośrednim, z dużym poczuciem humoru, a jego twórczość jednakowo podziwiają młodzi słuchacze i tacy trochę bardziej w wieku członków naszego Klubu. Większość z nas słyszała go po raz pierwszy, ponieważ wyjeżdżaliśmy z Polski zanim rozpoczął karierę.

Powiew młodości wniósł krótki, ale bardzo udany występ uroczej i obdarzonej pięknym głosem córki Andrzeja Sikorowskiego, Maji. Zaśpiewała ona parę piosenek, także w języku swojej drugiej ojczyzny, Grecji, wywołując huczne brawa.

Piękny koncert! Jak to się dzieje, że „problemy angelologii” są ciągle istotne nie tylko dla krakowian, ale dla nas wszystkich? Być może po prostu każdy z nas jest po trosze krakowianinem, nawet jeśli się do tego nie przyznaje, czy też jeśli nigdy w Krakowie nie był. I dlatego każde spotkanie z artystami z tego miasta wzrusza, prowokuje do refleksji, rozbawia i zachwyca.

Po występie można było kupić płyty kompaktowe z nagraniami obu artystów. Zniknęły w tempie błyskawicznym. Na zakończenie tego pięknego wieczoru członkowie klubu wspólnie z naszymi gośćmi raczyli się poczęstunkiem zorganizowanym przez Konsulat.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kuszta



Spotkanie z Marią Nowotarską i Agatą Pilitowską 21 września 2003



Podczas drugiego wrześniowego spotkania mieliśmy okazję gościć po raz kolejny Marię Nowotarską i Agatę Pilitowską, które przedstawiły sztukę Kazimierza Brauna „Tamara L.”

Kazimierz Braun - reżyser, pisarz i teatrolog osiągnął w kraju wiele sukcesów. Od połowy lat osiemdziesiątych wykłada na uniwersytetach amerykańskich, pisze sztuki i reżyseruje w znakomitych teatrach. W Klubie mieliśmy okazję zobaczyć w 1993 roku monodram jego autorstwa „Helena - rzecz o Modrzejewskiej”, w którym wystąpiła Maria Nowotarska, napisany pod wpływem wizyty w Modjeska Canyon. Trzy lata później obie aktorki wystąpiły w naszym klubie w kolejnej jego sztuce „American Dreams”, specjalnie dla nich napisanej. Kazimierz Braun jest laureatem wielu nagród artystycznych i naukowych. Obecnie żyje i pracuje w Buffalo w stanie Nowy York.

Maria Nowotarska i jej córka, Agata Pilitowska, absolwentki Krakowskiej Wyższej Szkoły Teatralnej, aktorki Teatru im. Juliusza Słowackiego i Teatru Starego w Krakowie, wystawiają sztuki Kazimierza Brauna w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i w Europie. W maju tego roku „Tamarę L.” mieli również okazję podziwiać miłośnicy teatru w Warszawie i w Krakowie. Maria Nowotarska, która mieszka w Kanadzie od 1990 roku, jest współzałożycielką Salonu Muzyki i Poezji Polsko - Kanadyjskiego Towarzystwa Muzycznego. Jest jego dyrektorem artystycznym, reżyserem i aktorką. Wystawiła tam wiele interesujących spektakli. W 1996 roku nagrała w Los Angeles, wraz z Agatą Pilitowską i Kazimierzem Braunem film o Helenie Modrzejewskiej dla Telewizji Polskiej w reżyserii Stefana Szlachtycza.

Agata Pilitowska, podobnie jak jej matka, odniosła wiele sukcesów w Polsce. Obok występów w Salonie Muzyki i Poezji występuje również w innych teatrach w Toronto. Jak wieść niesie, ona właśnie, po zobaczeniu w telewizji filmu o Tamarze Lempickiej zainteresowała się jej twórczością, a potem zasugerowała Kazimierzowi Braunowi napisanie sztuki.

"Tamara L", której premiera odbyła się w 1999 w Toronto, bazuje na wyimaginowanym epizodzie z życia Tamary Lempickiej, znanej malarki stylu Art Deco, bardzo popularnej w latach dwudziestych i trzydziestych zeszłego wieku. Lempicka opuściła rodzinny kraj jako dwudziestoletnia początkująca artystka i całe swoje długie życie spędziła na emigracji, najpierw we Francji, a następnie w Stanach Zjednoczonych. Malarka obrazów o mocno zaakcentowanej tematyce erotycznej, kobieta bardzo ekstrawagancka, szokująca otoczenie swoim wyzwolonym z wszelkich norm zachowaniem, odnosząca sukcesy artystyczne i finansowe, w pewnym momencie, podczas pobytu we Włoszech, postanowiła zamknąć się w klasztorze. Namalowała tam portret Matki Przełożonej, która porzuciła profesurę na uniwersytecie dla służby Bogu i ludziom. Tematem sztuki są rozmowy tych tak krańcowo różnych kobiet podczas malowania portretu.

Przesłanie sztuki to zmaganie się z ogólnoludzkimi i zawsze aktualnymi problemami, jak uchwycenie sensu istnienia, wybór drogi życiowej, wiara w Boga i brak wiary w cokolwiek, odpowiedzialność za to, co czynimy innym, ale i także sobie, pasja twórcza, przeciwstawienie rozpetanej biologii i ascezy. Przedstawienie teatralne dramatu o dużym ładunku filozoficznym realizowane w nietypowych warunkach mogłoby być przedsięwzięciem ryzykownym. Dzięki grze aktorek zapomnieliśmy, że znajdujemy się w zaimprovizowanej sali teatralnej, zasłuchani w rozważania obu bohaterki sztuki. Ich burzliwe dyskusje kończą się prośbą Tamary o udzielenie jej błogosławieństwa przez Matkę Przełożoną - świadectwem przemiany duchowej, jaka w niej zaszła pod wpływem tej mądrej kobiety.

Istotny wkład do realizacji przedstawienia wnieśli również nasi członkowie zarządu poświęcając wiele czasu na ustawienie dekoracji oraz zapewnienie oświetlenia i efektów akustycznych. Specjalne podziękowania należą się państwu Lilianie i Stefanowi Sznajderom, którzy po raz kolejny użyczyli nam swojej rezydencji. Ich gościnność wyszła daleko poza uciążliwe przecież przygotowanie sceny, krzeseł i innych konieczności produkcyjnych.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kusza



Triumf i Tragedia na Mt. Everest Spotkanie ze Sławkiem Łobodzińskim 25 października 2003



Bohaterem październikowego spotkania klubowego był Sławek Łobodziński, profesor bio-inżynierii medycznej w California State University Long Beach, Graz Institute of Technology w Austrii, University of Auckland w Nowej Zelandii, oraz profesor medycyny w Harbor UCLA Medical Center. Chociaż nasz gość z pewnością mógłby nam opowiedzieć wiele interesujących historii dotyczących jego pracy naukowej, magnesem przyciągającym członków klubu na spotkanie była druga pasja Sławka - wyprawy wysokogórskie. Uczestniczył on w wielu wyprawach na najwyższe góry świata: Himalaje, Karakorum, Hindukusz, Tien Shan i Andy. Współtowarzyszami tych wspinaczek były legendarne postacie – Wanda Rutkiewicz, Jerzy Kukuczka, Zyga Heinrich, Peter Hillary i Reinhold Messner. Wśród zdobytych przez Sławka szczytów należy wymienić Mt. Everest, Nanga Parbat, Manaslu i Broad Peak. O swoich przygodach wysokogórskich Sławek opowiada barwnie i, jako że jest etatowym fotografem każdej wyprawy, posiada wspaniałą dokumentację. W naszym klubie gościliśmy Sławka kilkakrotnie. Tym razem było to jednak spotkanie wyjątkowe. Po kilkuletniej przerwie Sławek dał się namówić na wspomnienia o swojej chyba najbardziej ambitnej wyprawie himalajskiej. Jak stwierdził, potrzebował po prostu dystansu lat, aby móc z pewnym obiektywizmem i spokojem opowiedzieć o swojej ostatniej wyprawie na najwyższy szczyt świata - Mt. Everest. Wyprawa ta, pod kierownictwem Eugeniusza Chrobaka i Sławka, wyznaczyła nową drogę na północno-wschodniej ścianie masywu. Szczyt zdobyto, jednak wspaniały sukces okupiony został śmiercią pięciu czołowych polskich alpinistów. W zupełnej ciszy słuchaliśmy zafascynowani tej przejmującej opowieści.

Spotkanie odbyło się w domu państwa Czajkowskich.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kusza



Spotkanie z Krzysztofem Majchrzakiem 16 listopada 2003



Gościem ostatniego spotkania klubowego w 2003 roku był jeden z najlepszych polskich aktorów, utalentowany muzyk Krzysztof Majchrzak. Artysta przyjechał do Los Angeles na amerykańską premierę filmu reżyserii Jana Jakuba Kolskiego „Pornografia” opartego na powieści Witolda Gombrowicza. Film ten przedstawiono w ramach festiwalu zorganizowanego przez Amerykański Instytut Filmowy AFI FEST. Spotkanie odbyło się następnego dnia po projekcji filmu, aby dać możliwość do refleksji na gorąco i dyskusji na temat filmu. A że „Pornografia” ma oficjalnie reprezentować kinematografię polską w międzynarodowym wyścigu do Oskara można było się spodziewać dużego zainteresowania. Krzysztof Majchrzak ukończył Warszawską Szkołę Teatralną w 1974 roku. Występował na scenach Teatru Narodowego i Powszechnego, a obecnie w Teatrze Studio. Już na początku studiów zadebiutował w filmie „Draka”. W swoim dorobku ma kilkadziesiąt ról filmowych i telewizyjnych. Pamiętamy jego znakomitą kreację w pokazywanej kilka lat temu w Directors Guild of America „Arii dla Atlety” Filipa Bajona. Rola Kaziuka w filmie „Konopielka” przyniosła Majchrzakowi główną nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Komediodowych w Vevey. Był także laureatem wielu innych znaczących nagród; ostatnio, za rolę Fryderyka w „Pornografii”, zdobył główną nagrodę na festiwalu w Gdyni. Przed „Pornografią” wystąpił w innych filmach Jana Jakuba Kolskiego, który jest jego ulubionym reżyserem.

Rozmowę z naszym gościem przeprowadził Andrzej Maleski, jak zwykle wykazując się znakomitą wiedzą z dziedziny kultury polskiej. Krzysztof Majchrzak okazał się pełnym ekspresji i temperamentu rozmówcą. Oprócz reminiscencji dotyczących jego drogi artystycznej, nawiązywał do aktualnych problemów kultury i sztuki, a szczególnie kinematografii w Polsce. Artysta z pasją wyrażał poglądy na udział aktora w procesie tworzenia filmu, gry aktorskiej oraz roli filmu w świecie współczesnym. W odniesieniu do „Pornografii” kilkakrotnie podkreślił intencje twórców filmu zrobienia dzieła, którego akcja wprawdzie toczy się w Polsce, ale który ma uniwersalny charakter. W odpowiedzi na zarzuty z sali o brak wierności tekstowi pisarza, aktor zacytował Ritę Gombrowicz, która powiedziała, że „Swoboda z jaką potraktowali „Pornografię” spodobałaby się Witoldowi”. Przyszłość pokaże, czy zamierzenia twórców znalazły oddźwięk u arbitrów z Academy of Motion Picture Arts and Sciences.

W drugiej części spotkania artysta zagrał kilka utworów ze swojego repertuaru jazzowego. Należy dodać, że Krzysztof Majchrzak ma formalne wykształcenie muzyczne; przed wstąpieniem do PWST studiował trzy lata w Akademii Muzycznej w Łodzi na wydziale wokalistyki. Z muzyką związany jest do dzisiaj; występuje w zespole jazzrockowym A2, nagrywa płyty, zaś jego wartości jako muzyka jazzowego są doceniane przez znanych profesjonalistów tego gatunku muzyki.

W niniejszej krótkiej notatce nie sposób pominąć udziału państwa Heleny i Stanleya Kolodziej w przygotowaniu wieczoru. Nie tylko użyczyli domu na przyjęcie liczniejszej niż zwykle publiczności, ale również zadbali o to, aby przystąpiła ona do uczyty duchowej w pełni sił fizycznych. Członkowie klubu oraz ich goście, nieraz przybywający z odległych obrzeży Los Angeles do tej pięknej rezydencji w Beverly Hills mogli w pełni docenić ich gościnność.

Sekretarz Klubu
Krystyna Kusza



Koncert Świąteczny

10 stycznia 2004



Na początku stycznia licznie zgromadzeni członkowie klubu i ich goście spotkali się w pięknie, odświętnie udekorowanej rezydencji państwa Heleny i Stanley'a Kołodziej, aby posłuchać dwóch znakomitych polskich muzyków zamieszkałych w Kalifornii: Wojciecha Kocjana i Jakuba Omsky'ego. Wystąpili oni w programie o tematyce świątecznej. Stęsknieni za wyjątkową atmosferą, jaka otacza Święta Bożego Narodzenia w kraju, słuchaliśmy zachwyceni oryginalnego repertuaru w mistrzowskim wykonaniu obu artystów. Oprócz kompozycji Fryderyka Chopina – słynnego Scherza h-moll z jakże nam bliskim motywem „Lulajże Jezuniu”, poprzez walca, tak bardzo polskiego Poloneza As-dur, były również utwory może rzadziej wykonywane, na przykład młodzieńczy polonez Chopina na wiolonczelę i fortepian oraz cykl kołęd Witolda Lutosławskiego. Nasi goście to muzycy dobrze znani publiczności. Wojciech Kocjan, absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, laureat I-szej i Specjalnej Nagrody konkursu Fortepianowego im. Ignacego Paderewskiego uzyskał wiele innych nagród podczas konkursów pianistycznych na świecie. Artysta, oprócz występów na koncertach i bogatego kalendarza nagrań studyjnych, zajmuje się od 1999 roku pracą dydaktyczną na Uniwersytecie Loyola Marymount w Los Angeles. Jego płyta z utworami rosyjskich wirtuozów Skriabina, Rachmaninowa i Prokofiewa spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem krytyków i słuchaczy.

Również do młodego pokolenia muzyków należy współwykonawca koncertu, znakomity wiolonczelista, Jakub Omsky. Gościliśmy go w klubie w październiku 2002 w programie muzyczno-poetyckim „Nic dwa razy...”. Już wtedy zaskoczył słuchaczy nie tylko ogromnym talentem, perfekcją techniczną, ale również rzadko spotykanym poczuciem humoru i lekkością wykonania zarówno utworów klasyków, jak i własnych kompozycji. Brawurowe wykonanie wariacji na tematy świąteczne jego autorstwa zakończyło ten niezwykle koncert.

Publiczność podziękowała artystom za tę prawdziwą ucztę duchową huraganowymi brawami. Bardzo dobrze się również stało, że właśnie to spotkanie odbyło się w salonie o dobrej akustyce, ze wspaniale brzmiącym instrumentem. Gospodarze wieczoru, Helena i Stanley dołożyli wszelkich starań, aby atmosfera była prawdziwie świąteczna, a goście czuli się doskonale.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kusza



Unia Europejska z Bliska
Spotkanie z Konsulem Generalnym
Rzeczypospolitej Polskiej w Los Angeles
Krystyną Tokarską-Biernacik
7 lutego 2004

Lutowe spotkanie poświęcone było prezentacji aktualnych problemów politycznych dotyczących spraw polskich. Gościem Klubu była pani Krystyna Tokarska-Biernacik, od 2001 roku Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, a od października ubiegłego roku Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Los Angeles. Dla wielu członków klubu było to pierwsze spotkanie z "nowym" konsulem, a dla wszystkich pierwsza możliwość poznania poglądów oficjalnej przedstawicielki starej ojczyzny. Wiodącym tematem spotkania była sprawa integracji Polski w ramach Unii Europejskiej, integracji, która wchodzi w życie już 1 maja bieżącego roku. Wielu członków klubu brało czynny udział w ubiegłorocznym głosowaniu w tej materii i nic też dziwnego, że na tematy "unijne" toczyły się ożywione dyskusje w naszym środowisku. Pani Konsul jest osobą szczególnie kwalifikowaną do przedstawienia tego tematu. Nasza rozmówczyni brała bowiem czynny udział w pracach rządowego Zespołu Negocjacyjnego mających na celu budowanie oficjalnych mechanizmów i precyzowanie warunków przyłączenia do Unii. W Zespole Negocjacyjnym była odpowiedzialna za tematy "Polityka społeczna i zatrudnienie" oraz "Swobodny przepływ osób". Rzeczowe spojrzenie od strony prawniczo-dyplomatycznej było bardzo potrzebne, jako że istnieje, częstokroć uzasadniony pogląd, że nacje europejskie starają się w negocjacjach pomniejszyć wagę Polski i jej potrzeb. Szara prawda codzienności dyplomatycznej, co podkreśliła pani Konsul, to formułowanie paragrafów i uzgodnienie języka, co niewątpliwie wymaga od polskiej kadry świetnego przygotowania do negocjacji. Wyważone odpowiedzi i spokojna ocena sytuacji złagodziła chyba niepokoje, które ujawniły się w pytaniach z sali, na przykład "Czy odejście od Uzgodnień Nicejskich jest polityczną porażką Polski?", albo "Czy zatarcie granic nie jest równoważne z utratą suwerenności państwowej?". Nasza rozmówczyni odpowiedziała na pytania dotyczące obowiązku używania paszportów przy przekraczaniu granic krajów Unii i perspektywy wprowadzenia Euro jako obowiązującego systemu monetarnego w Polsce. Wyjaśniła również zasady funkcjonowania Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i Rady Europy.

Ważnym punktem wypowiedzi było podkreślenie faktu, że procesy związane z przejściem do kolejnej fazy są zjawiskami dość płynnymi i że nie należy oczekiwać 1 maja jakichś ogromnych natychmiastowych zmian. Formalne przyłączenie Polski do Europy posiada również aspekty praktyczne dla Polaków przebywających w USA. Jak powiedziała pani Konsul, liczba podań o polskie paszporty ostatnio znacznie wzrosła. W pewnej mierze może wynikać to z faktu, że posiadacze polskiego paszportu będą mieli prawo do pracy w krajach Unii z dniem akcesji bądź po pewnym okresie. Dało to równocześnie okazję do refleksji na temat stosunku Polaków do pracy za granicą.

Przesłaniem naszego Klubu jest udział w kultywowaniu inicjatyw kulturalnych, a zagadnienia polityczne z założenia nie są wiodącymi tematami spotkań klubowych. Jednak dobrze jest zapoznać się z aktualnymi problemami politycznymi w Polsce i Europie, zwłaszcza jeśli podane są w sposób profesjonalny i obiektywny. Tak właśnie było w czasie rozmowy pani Konsul z członkami Klubu, których jak zwykle znakomicie reprezentował prowadzący rozmowę Tadeusz Bociński.

Spotkanie połączone było z Walnym Zebraniem członków Klubu, podczas którego przeprowadzono wybory do Komisji Wyborczej. Weszli do niej oprócz byłych prezydentów członkowie poprzednich zarządów. Spotkanie odbyło się w rezydencji Zosi i Witolda Czajkowskich, którym serdecznie dziękujemy za gościnę.

Sekretarz Klubu
Krystyna Kuszta



W poszukiwaniu drugiej Ziemi

Spotkanie z profesorem Aleksandrem Wolszczanem

20 marca 2004

Po raz pierwszy w długiej już historii klubu gościem spotkania był uczony, przedstawiciel nauk ścisłych - światowej sławy astronom, odkrywca pierwszych planet poza Układem Słonecznym, profesor Aleksander Wolszczan. Tytuł prelekcji znakomicie symbolizuje odwieczne marzenia ludzkości, nic dziwnego więc, że okoliczności w jakich nasz gość dokonał swego odkrycia spotkały się z dużym zainteresowaniem członków klubu. Profesor Wolszczan, który karierę naukową rozpoczął na Uniwersytecie imienia Mikołaja Kopernika w Toruniu, opowiedział nam jak doszło do tego wielkiego wydarzenia w dziejach światowej astronomii. Już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych badania naukowe zaczęły być bardzo kosztowne. Nic też dziwnego, że sporo polskich prac naukowych powstawało podczas wyjazdów zagranicznych, które akurat w tym czasie zaczęły być dostępne. Tak też było i w przypadku przyszłego odkrywcy planet z okolic pulsarów. Ostrogi naukowe zdobywał w Niemczech, w Instytucie Maxa Plancka w Bonn, a następnie jako już znany astronom w burzliwych latach osiemdziesiątych na półkuli zachodniej. Uniwersytet w Cornell wysłał go do egzotycznego Puerto Rico, gdzie nasz gość przy pomocy największego w świecie radioteleskopu w Arecibo prowadził wieloletnie badania. W 1992 roku na podstawie swoich obserwacji udowodnił, że wokół jednego z odkrytych przezeń pulsarów krążą trzy planety (dwie trzykrotnie większe od Ziemi, trzecia wielkości naszego Księżyca) i postawił hipotezę o istnieniu czwartej. W 1994 roku opublikował pełne wyniki swego odkrycia, które wstrząsnęło nauką światową i wzbudziło entuzjazm (i ułatwiło zdobywanie funduszy) do kontynuowania badań. Miesięcznik "Astronomy" umieścił go na liście 25 największych odkrywców wszech czasów; stawiany jest na równi z Galileuszem i Kopernikiem, do którego porównał go inny znakomity polski astronom, profesor Bohdan Paczyński z Princeton.

Obecnie Aleksander Wolszczan jest profesorem astronomii i astrofizyki na Uniwersytecie w Pensylwanii (Penn State) i dyrektorem Centrum Astronomicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Nasz gość okazał się doskonałym prelegentem, prowadził wartko temat, zajmująco i dowcipnie opowiadał co nowego dzieje się w zmieniającym się kosmosie. Odpowiedział na wiele pytań zafascynowanych słuchaczy. Aczkolwiek zmiany w kosmosie zachodzą w skali bilionów lat, z pewnością, gdy znów przyjdzie czas na naukowe spotkanie w klubie, wszechświat będzie zupełnie inny, ale pewnie równie ciekawy.

Spotkanie poprowadził Bogdan Kusza, a odbyło się ono u państwa Haliny i Andrzeja Jagodów, którzy dołożyli wszelkich starań, aby członkowie klubu i ich goście czuli się doskonale.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kusza





"Baby w Reformach " **Spotkanie z Elżbietą Jodłowską** **3 kwietnia 2004**

Elżbietę Jodłowską znamy i podziwiamy od jej pierwszych występów w warszawskim Klubie Studenckim "Stodoła" poprzez pełną sukcesów karierę w filmie, radiu i telewizji. Przez wiele lat mieszkała w Los Angeles i nieraz mieliśmy okazję gościć ją w naszym klubie. Gdy tylko dowiedzieliśmy się, że pojawiła się w Los Angeles, natychmiast zaprosiliśmy ją do udziału w wieczorze klubowym. Tym razem zaprezentowała program "Baby w Reformach". W Warszawie pani Elżbieta występuje z koleżankami aktorkami (stąd tytuł). W deszczową kwietniową sobotę, w wypełnionym po brzegi salonie państwa Lehmanów wystąpiła sama, nie licząc udziału dwóch członków klubu płci męskiej, których wciągnęła do wspólnej zabawy wykonując piosenki "Panie Karolku" i "Romans zasłyszany w barze mlecznym". Elżbieta Jodłowska obdarzona ogromnym talentem, wdziękiem, temperamentem i poczuciem humoru, porwała publiczność od pierwszych taktów pierwszej piosenki. A piosenki były stare i nowe. Te znane od wielu lat wykonywane były z przymrużeniem oka (świetna "Jasiu" - "Johnny" z repertuaru Marleny Dietrich).

Nowe, mniej nam znane, zaprezentowała równie brawurowo. Najcieplej przyjmowane były utwory z tekstami Macieja Zembatego, znakomitego polskiego twórcy tekstów czarnego humoru. Zresztą wszystkie utwory odbierano bardzo dobrze, na przykład autoironiczny "Striptease" lub kończąca występ "Wiązaną piosenek na każdą okazję". Największe brawa otrzymała pani Elżbieta za zapowiedź - obietnicę, że w przyszłym sezonie przyjedzie znów do Los Angeles i w dodatku w towarzystwie drugiej doskonałej i lubianej śpiewającej aktorki, Krystyny Sienkiewicz. Reakcja ta była najlepszym dowodem, że występ bardzo się podobał.

Spotkanie klubowe zakończyło się przyjemnym akcentem. Po spektaklu przedstawiciel Rady Miejskiej Miasta Pasadena wręczył gospodyni wieczoru, pani Monice Lehman prestiżową nagrodę "Models of Unity". Pani Monika, wykładowca w Pasadena Center of Art and Design, w 2001 roku zwróciła się z zaproszeniem skierowanym do artystów na całym świecie o wykonanie małego gobelinu upamiętniającego tragiczne wydarzenia z 11 września. Na apel jej odpowiedziało ponad stu artystów z dwudziestu krajów. Nadesłane prace pani Monika przyszyła do czarnej tkaniny tworząc jedną całość, będącą hołdem dla ofiar, symbolem pamięci, jedności i nadziei na pokój na świecie. Gobelin bezustannie wędruje po wystawach wszędzie budząc wzruszenie widzów. Serdecznie gratulujemy pani Monice.

Sekretarz Klubu

Krystyna Kuszta





NAJWIĘKSZE SERCE ŚWIATA

Wystawa fotografii Ojca Świętego Jana Pawła II

10 kwietnia - 2 maja 2004

"JEŻELI NIE WYBIORĄ, PROSZĘ NIE ODMAWIAĆ" - to są słowa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski skierowane podczas pamiętnego konklawe odbytego w dniach 14-16 października 1978 r., do Karola kardynała Wojtyły, arcybiskupa metropolity krakowskiego. "Odpowiedziałem: Bardzo dziękuję. Bardzo mi Ksiądz Prymas pomógł! I tak wsparty łaską Bożą i słowami Prymasa, mogłem wyrazić swoje fiat na niepojęte plany Opatrzności Bożej." - wspominał po 20 latach swojego Pontyfikatu Ojciec Święty Jan Paweł II w słowach skierowanych do pielgrzymów z Polski.

"Późnym popołudniem 16 października 1978 roku z komina pieca w Kaplicy Sykstyńskiej wydobył się wreszcie biały dymek i jeszcze nie wiedziano, że był to dym wystrzału armatniego: zerwanie z tradycją papieży włoskich i wybór pierwszego w historii papieża słowiańskiego, sprowadzonego przez konklawę zza żelaznej kurtyny - śmiałość nieoczekiwana." - napisał w swej książce pt. "Nie lękajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II" pisarz francuski Andre Frossard. "Ci co znajdowali się blisko nowo obranego, opowiadali, że na moment zastygł nieruchomo, zbiełał, zmartwiał."

Gdy czcigodni kardynałowie świętego kościoła rzymskokatolickiego dokonali już wyboru a kardynał Kamerling prowadzący wybory podczas konklawe zapytał: "Czy przyjmujesz?", wówczas Karol kardynał Wojtyła odpowiedział: "Jako posłuszny syn Kościoła, jako człowiek żywej wiary, choć świadom swojej niegodności z szacunku dla Was, Umiłowani Elektorowie, wybór przyjmuję. Wybieram sobie Imię Poprzednika, Jana Pawła, dlatego, że zachowuje głęboki szacunek dla Jana XXIII i Pawła VI, a także dlatego, że zastało nie wykonane dzieło mojego Poprzednika, który zostawił światu uśmiech i wielkie nadzieje. To dziedzictwo nadziei przyjmuję pod imieniem Jana Pawła II." - powiedział nowy Papież.

"Po czym, gdy wyraził swoją zgodę i oświadczył, że przybiera imię Jana Pawła II, zaprowadzono go do zakrystii Sykstyńskiej, ubrano go w białą szatę i oto był papieżem, tak, jak gdyby był nim zawsze."

Andre Frossard, tak opisał to wielkie dla nas wydarzenie: "Tego październikowego dnia, kiedy po raz pierwszy ukazał się na schodach Bazyliki Świętego Piotra, z wielkim krzyżem, trzymanym przed sobą jak dwuręczny miecz; kiedy jego pierwsze słowa:

>>Non abbiate paura! << (Nie lękajcie się!) rozbrzmiały na placu - w tej samej chwili cały świat zrozumiał, że w niebie coś się poruszyło i że po człowieku dobrej woli, który otworzył Sobór, i po człowieku wielkiej duchowości, który Sobór zamknął, i po intermedium łagodnym i krótkim jak przelot gołębia - Bóg przysłał nam świadka. Dowiedzieliśmy się, że przyszedł z Polski".

Uroczysta inauguracja Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II miała miejsce 22 października 1978 r. "Bóg przychodzi do nas przez różnych ludzi i wydarzenia historyczne." - usłyszałem kiedyś od księdza biskupa Tadeusza Rakoczego, ordynariusza diecezji bielsko-żywieckiej. Takim wydarzeniem był bez wątpienia wybór Karola kardynała Wojtyły na Papieża. Ostatnie ćwierć wieku zmieniło historię Polski, Kościoła i świata. Pontyfikat Ojca Świętego Jana Pawła II jest już trzecim pod względem długości od początku papieństwa.

Nikt nie zrobił tyle dla Pokoju na świecie, dla pojednania wszystkich kościołów i religii, dla nawiązania stosunków pomiędzy Watykanem a Izraelem, dla wzajemnego przebaczenia i darowania win dzielących ludzi i wyznania na całym świecie, czego dokonał Jego Świątobliwość Jan Paweł II. Ale ten sam Papież aż 20 lat musiał czekać na upragnioną pielgrzymkę do Ziemi Świętej, dokąd tak bardzo chciał przybyć już w 1978 roku, a więc na pierwsze Boże Narodzenie po wyborze na konklawe. Konflikt izraelsko-palestyński uniemożliwił te podróże wcześniej.

18 maja 2004 roku przypadają 84. urodziny Ojca Świętego. Trwają obchody 25-lecia Pontyfikatu Papieża-Polaka. W czerwcu minie 25 lat od I pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, kiedy to 2 czerwca 1979 roku wypowiedział na Placu Zwycięstwa w Warszawie pamiętne słowa: "Niech zstąpi Duch Twój. Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!" I Duch Święty usłyszał i wysłuchał wołania Namiestnika Chrystusowego na ziemi. I odnowił oblicze tej polskiej i nie tylko polskiej ziemi.

Po zamachu na Papieża 13 maja 1981 r., który był swoistym ZAMACHEM NA LUDZKOŚĆ, s.p. ks. prof. Józef Tischner przypomniał co na temat zła napisał św. Augustyn: "Bóg dopuszcza czasem zło, aby niejako na jego marginesie i przy okazji mogło się narodzić stokrotnie więcej dobra."

Jakże aktualne są te słowa w Stanach Zjednoczonych po tym co się stało 11 września 2001 roku oraz po tym co miało miejsce niedawno w Bostonie. To także były ZAMACHY NA LUDZKOŚĆ.

A właśnie od Bostonu rozpoczęła się 27 września 2003 roku prezentacja wystawy fotografii z okazji 25-lecia Pontyfikatu Papieża Jana Pawła II. Potem była w Salem i w katedrze św. Patryka na Manhattanie w Nowym Jorku. Tamże specjalnie na życzenie polonusów pokazano ją w Greenpoincie i w dzielnicy Queens. Następnie obejrzeć można było wystawę w Doylestown - amerykańskiej Częstochowie koło Filadelfii oraz w New Britain, Hartford i innych miastach Nowej Anglii.

Na Wielkanoc 2004 roku wystawa gościła w Kalifornii, Los Angeles, San Diego i Yorba Linda. Jej prezentacja była tu możliwa dzięki staraniom Klubu Kultury Polskiej im. Heleny Modrzejewskiej w Los Angeles oraz hojności sponsorów i donatorów wystawy. Gościny udzieliły parafie polskie.

Na wystawie fotografii z okazji 25-lecia Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, pokazywanej w USA, prezentowane były zdjęcia z albumów bielsko-krakowskiej Oficyny Wydawniczej KWADRAT: "Dziedzictwo", "Dar bez kresu", "Gazda świata", "Aż po krańce ziemi", "Radość i łzy", "Skarb wiary świętej" oraz z książki Haliny Kwiatkowskiej "Wielki kolega" wydanych w latach 1996-2003.

Wystawę przygotowali: z inicjatywy Fundacji Kultury Polskiej w Bostonie - prof. Andrzej Pronczuk/dyrektor wystawy/ i z inicjatywy Oficyny Wydawniczej KWADRAT s.c. - Jacek Maria Stroka/kurator wystawy/.

Od września 2003 do maja 2004 wystawę cieszącą się dużym zainteresowaniem ze strony Amerykanów jak i Polaków obejrzało na wybrzeżach Wschodnim i Zachodnim USA ok. 30 000 osób.

Zaprezentowano na wystawie zdjęcia Ojca Świętego z dziećmi i młodzieżą, nadzieją tego świata. Bo na spotkania z kim przychodzi dzisiaj 2 miliony młodych ludzi jak na przykład w Rzymie czy Krakowie.

Pokazano 150 zdjęć-migawek z wielu ze 100 papieskich pielgrzymek do świata, spotkań z ludźmi różnych wyznań i kontynentów, z politykami oraz chwile wypoczynku Ojca Świętego.

Autorami fotografii są: ADAM BUJAK, GRZEGORZ GALAZKA, ARTURO MARI, RYSZARD RZEPECKI.

- Chcieliśmy pokazać naszego Wielkiego Rodaka pełnego wiary, nadziei i miłości, kiedyś silnego fizycznie a teraz kruchego siłą wieku, ale mocnego duchem, którego pierwsze słowa po wyborze i na inaugurację Pontyfikatu dokładnie 22 października 1978 r., dodawały nam otuchy: "Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi" są aktualne zawsze. Także u progu trzeciego tysiąclecia naszej wiary!

Jacek Maria Stroka
Kurator wystawy

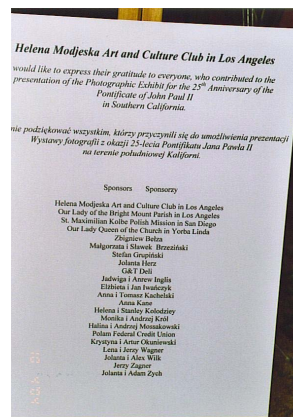
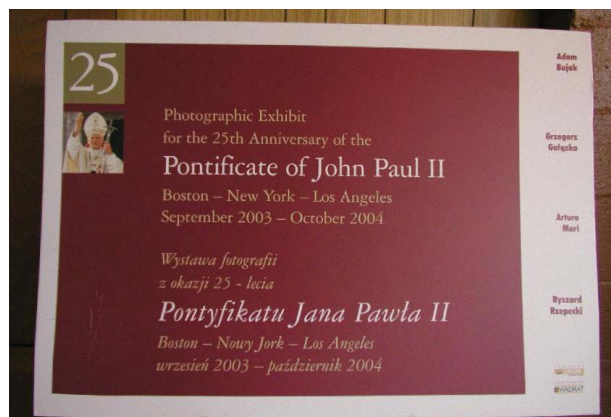
Helena Modjeska Art and Culture Club in Los Angeles

would like to express their gratitude to everyone, who contributed to the presentation of the Photographic Exhibit for the 25th Anniversary of the Pontificate of John Paul II in Southern California.

pragnie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do umożliwienia prezentacji Wystawy fotografii z okazji 25-lecia Pontyfikatu Jana Pawła II na terenie południowej Kalifornii.

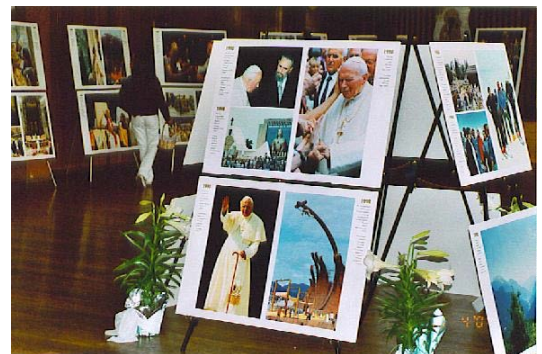
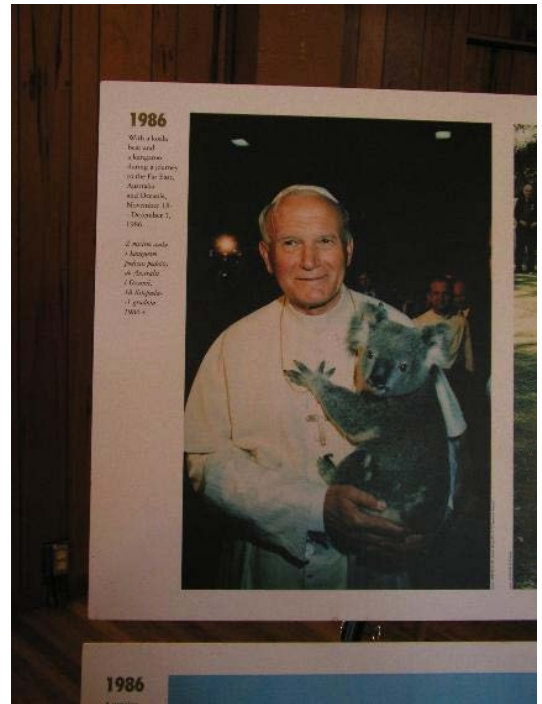
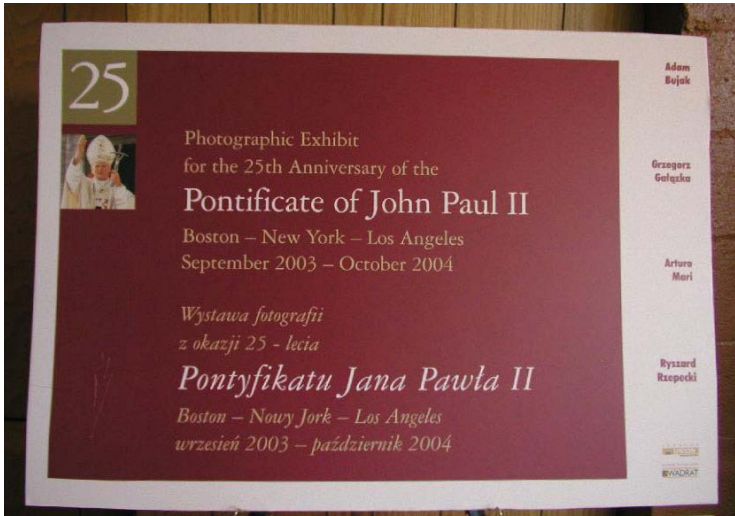
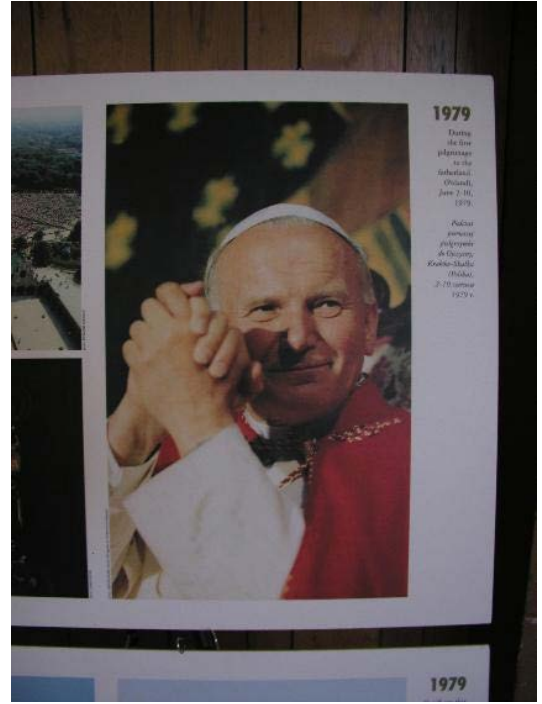
Sponsors/Sponsorzy

Helena Modjeska Art and Culture Club in Los Angeles	Elżbieta i Jan Iwańczyk
Our Lady of the Bright Mount Parish in Los Angeles	Anna i Tomasz Kachelski
St. Maximilian Kolbe Polish Mission in San Diego	Anna Kane
Our Lady Queen of the Church in Yorba Linda	Helena i Stanley Kolodziej
Polish Center of Los Angeles	Monika i Andrzej Król
Polam Federal Credit Union	Halina i Andrzej Mossakowski
Zbigniew Belza	Zbigniew Nyczak
Małgorzata i Sławek Brzeziński	Krystyna i Artur Okuniewski
Stefan Grubiński	Lena i Jerzy Wagner
Jolanta Herz	Jolanta i Alex Wilk
J&T Deli	Urszula i Jerzy Zagner
Jadwiga i Andrew Inglis	Jolanta i Adam Zych











WADRAT

Exhibit authors,
from left:
Grzegorz
Gralgza,
Ryszard
Rzepicki,

Adam Bujak,
Arturo Mari
i Jack Struha,

Vatican,
October 18,
1998.

Autory wystawy,
od lewej:
Grzegorz
Gralgza,
Ryszard Rzepicki,
Adam Bujak,

Arturo Mari
i Jack Struha,

Vatikan,
18 października
1998 r.





Spotkanie z aktorem Zbigniewem Zamachowskim 24 kwietnia 2004

V Festiwal Filmów Polskich w Los Angeles (23-29 kwietnia 2004) stał się dla naszego Klubu okazją do spotkania z jednym z najlepszych polskich aktorów młodego pokolenia, ulubieńcem publiczności, Zbigniewem Zamachowskim. Znany z pracowitości artysta nie próżnował również w Los Angeles, gdzie był rozrywany przez wielbicieli i wielbicielek i zapraszany na niezliczone konferencje, pokazy i inne spotkania. Na naszą klubową imprezę przyjechał wprost z festiwalowego pokazu filmu „Distant Light” z jego udziałem. Nic więc dziwnego, że musieliśmy nieco poczekać zanim dotarł do rezydencji Andrzeja i Joanny Maleskich.

Spotkanie poprowadził, jak zawsze świetnie przygotowany, gospodarz domu, wprowadzając obecnych w dorobek artysty. A jest to dorobek niemały. Zadebiutował w 1981 brawurową rolą w filmie „Wielka majówka” Krzysztofa Rogalskiego. W teatrze wystąpił po raz pierwszy w 1983, jeszcze jako student Wydziału Aktorskiego w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Dwa lata później otrzymał nagrodę (pierwszą z wielu!) za rolę Pianisty w Przedstawieniu „Syn marnotrawny”. Po ukończeniu studiów stworzył szereg znakomych kreacji w warszawskim Teatrze Studio (1985-97) – m. in. w „Operze za trzy grosze”, „Wujaszku Wani” i „Don Juanie”, a następnie w Teatrze Narodowym – m. in. w „Ślubie” Gombrowicza i „Kartotece” Różewicza. Popularność zawdzięcza jednak licznym znaczącym rolom filmowym i telewizyjnym. Spośród blisko sześćdziesięciu, nie sposób pominąć Karola w „Trzech kolorach - Białym” Krzysztofa Kieślowskiego, Tomasza Siwka w „Zawróconym” i Dudka w „Pułkowniku Kwiatkowskim” Kazimierza Kutza. Występuje również w prezentowanych podczas obecnego festiwalu „Demonach wojny” Władysława Pasikowskiego oraz „Zmruż oczy” Andrzeja Jakimowskiego. Szczególnym wyzwaniem była niewątpliwie rola Wołodyjowskiego w „Ogniem i mieczem”, jako że czekało go nieuchronne porównanie z samym Tadeuszem Łomnickim. Fragmenty kilku ról mieliśmy okazję przypomnieć w czasie spotkania, mimo złośliwych figli, jakie płałał nam sprzęt projekcyjny.

Nasz znakomity gość nie sprawił nam zawodu. Mimo wyraźnego zmęczenia i „jet lag’u” szeroko i ciekawie mówił o swojej pracy, planach i nadziejach, odpowiadał na liczne pytania, poświęcił nam więcej czasu niż mogliśmy oczekiwać. Na zakończenie „części oficjalnej” przypomniał nam, że jest również kompozytorem, wykonując z własnym akompaniamentem swoją piosenkę o Brzezinach, z których się wywodzi.

Bezpośredni w osobistym kontakcie, uważny słuchacz, naturalny i rzetelny w odpowiedziach na niełatwe czasem pytania, zupełnie pozbawiony afektacji, która nierzadko cechuje gwiazdy sceny i ekranu, podbił swoją postawą i osobowością wszystkich uczestników spotkania.

Dziękujemy Panie Zbigniewie!

Andrzej Łowkis



